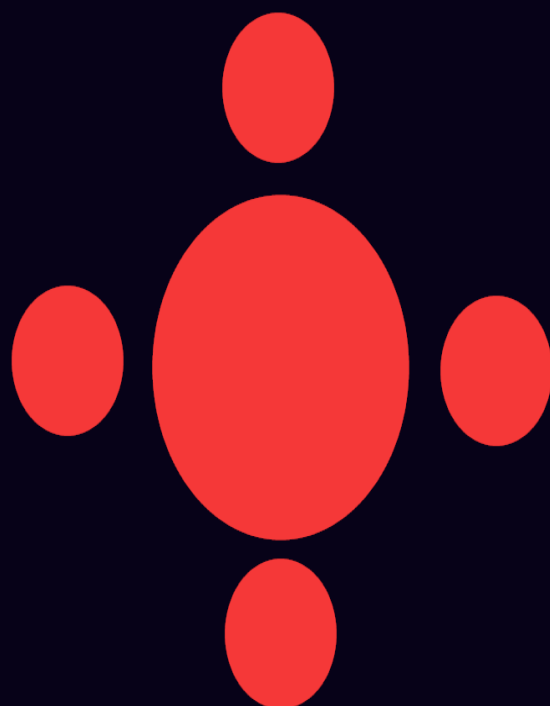
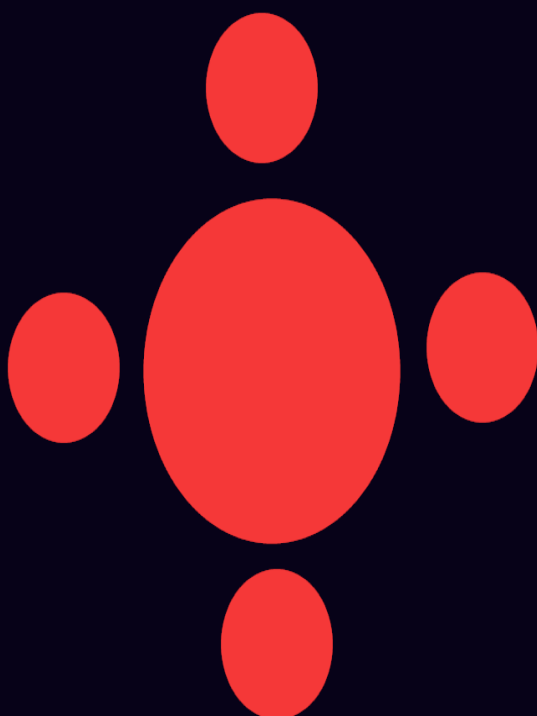




# Ballada o Alanie Gembelu

Patryk Daniel Garkowski



# **Ballada o Alanie Gembelu**

**Patryk Daniel  
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Ballada o Alanie Gembelu

ISBN: 978-83-8386-455-6

Data wydania: 9 grudnia 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:  
Ballada o Alanie Gembelu

## Ballada o Alanie Gembelu

Alan Gembel, Alan Gembel  
współlokatora zabił w łazience!  
Po czym on zwłoki poćwiartował  
niczym maszyna, krojący automat.

Ofiarę pokroił, pokroił na fragmenty.  
Ofiary szczątki wziął do walizeczki.  
Cztery on kursy do parku zrobił.  
W parku, pod ziemią zakopał szczątki.

Lat dziewiętnaście ma Alan Gembel.  
Bardzo przystojny jest ten młodzieniec.  
Radził on sobie z rybkami zręcznie.  
Na drodze życia miał często ciernie.

Pracował w zakładzie rybnego przetwórstwa.  
W sklepie rozkładał produkty na półkach.  
Z pewnością spocone miał bardzo stopy!  
Mógł się wydawać młodzieńcem typowym...

On przynależał do miejskiej biedoty.  
Nie umiał trzymać swych nerwów na wodzy.  
Drogą zbrodniczą on zechciał podążać.  
Ofiarę zabił swym nożem ostrym.

Alanik Gembel, Alanik Gembel  
współlokatora uśmiercił w łazience.  
Zrobił z ofiary korpus krwawiący.  
Motyw tej zbrodni był rabunkowy?

Patryk Daniel Garkowski:  
Ballada o Alanie Gembelu

Przenosił w walizce ofiary szczątki.  
Zaś ciała fragmenty puszczały soki.  
Z pewnością Alan spocone miał stopy  
i pod pachami również się pocił.

Różne są mięsne wytwory, podroby.  
Różne są z mięsa jadalne wyroby.  
Alan człowieka ćwiartował jak rybę.  
Życia pozbawił biednego mężczyznę...

Ryby Alanek przekształcał w filety.  
Pewnie on nosił spocone skarpetki.

Z ofiarą sobie poradził zręcznie.  
Z człowieka zrobił pakiety mięsne.

Morderca nożem w ofierze drążył.  
Ze zwłok ofiary przysły krwotoki.  
Strzeliły z ofiary bukiety wnętrzności,  
pełne krwawiących, mięsistych warkoczy.

Kroił, ćwiartował chłopiec bezbłędnie.  
On modelował i rzeźbił w mięsie.  
Siekł i ćwiartował wręcz po mistrzowsku.  
Wyrobem chłopca był krwawy korpus.

Nie było od tego ratunku, odwrotu.  
Na świecie mnóstwo jest takich łotrów...  
Zwłoki ofiary oprawca zbeczcześcił.  
Zrobił z ofiary bryły, fragmenty.

Nożem pięć ciosów w okolice serca...  
Działał fachowo ów podły morderca.

Patryk Daniel Garkowski:  
Ballada o Alanie Gembelu

Ofiarę swoją pokroił jak rybę.  
Sobie zmarnował bezcenne życie...

Kochany Alanie, kochany chłopcze,  
straszne jest życie na ziemskim padole...  
Lecz trzeba reguł społecznych przestrzegać,  
ażeby nie trafić do więzienia...

Mięsne bryły, korale jelit.  
Ileż lat Alan spędzi w więzieniu?

Ileż w nim spędzi ten tragarz mięsa?  
Ów psychopata, morderca, bestia!

Lecz zasługuje na wybaczenie!  
On zasługuje na komfort i szczęście!  
Drogiemu chłopcu wybaczyć należy,  
choć to wstrętny, nikczemny rzeźnik...

Przeciął nić życia okrutny oprawca.  
Zręcznie on umiał kawałki odkrawać.  
Miał w tym zakresie ogromną wprawę,  
gdyż on pracował w rybnym zakładzie.

Ciała z łatwością dezintegrował.  
Ryby, łososie on filetował.  
On Mateusza porcjował, członkował,  
siekł, parcelował, pokawałkował.

On Mateusza ćwiartował jak rybę.  
Był on okrutnym napastnikiem.  
Swą zbrodnię nagrywał i robił z niej zdjęcia.  
Z człowieka zrobił kłocuszki mięsa.

Patryk Daniel Garkowski:  
Ballada o Alanie Gembelu

Mięsa kloce, bryły mięsa.

Życie na Ziemi to istna męka...

Jelit korale, mięsne pakiety.

Mięsiste porcje, warkocze mięśni.

Bukiet wnętrzności i krwiste soki.

Ciało surowe, krwawiące bloki.

Korpus i kadłub.

Alanie, żałuj!

Żałuj swej zbrodni, ty żałuj, żałuj!

Drogi Alanie, ty po skazaniu  
spędzisz w więzieniu przeogrom czasu!

Mięsna faktura,  
mięsna figura.

Zręcznie morderca swym nożem ruszał.

Nie okazał on żadnej litości.  
Zadał mordercze swym nożem ciosy.

Ruchy rzeźnika.  
Wielka precyzja.

Ciął on i kroił.  
Siekał, przycinał.

Sąsiedzi niczego nie usłyszeli,  
gdy tak okrutnie działał drapieżnik.

Patryk Daniel Garkowski:  
Ballada o Alanie Gembelu

Zbrodnie odbywać się może w ciszy.

Alan spokojny był oraz zimny.

Wykonał on mięsne pakietowce.

Poćwiartował niczym fachowiec.

Szczątki ofiary ukryć zapragnął.

Czy ja bym mógł być chłopczyka larwą?

Schował on szczątki do walizeczki.

Przeniósł do parku ofiary części.

Ów barbarzyński tragarz mięsa

zbrodni dokonał bez okiem mrugnięcia.

W Parku Kultury i Wypoczynku w Słupsku

Alan wykopał

troszeczkę

gruntu.

W tym parku szczątki ofiary zakopał.

Natomiast walizka została spalona.

Niebawem Alana aresztowano.

Będzie sądzony za zbrodnię straszną.

Czy gdyby Mateusz lizał mu buty,

to by nie został nożem pokłuty?

Czy gdyby Mateusz mu lizał stopy,

to by zły Alan do zbrodni nie dążył?

Czy gdyby Mateusz mu lizał odbył,

to by on życia nie był pozbawiony?

Patryk Daniel Garkowski:  
Ballada o Alanie Gembelu

Czy gdyby Mateusz pozwalał na bicie,  
to by ten Alan oszczędził mu życie?

Czy gdyby Mateusz pozwalał się wiązać,  
przeszłaby chłopcu na zbrodnię ochota?

Ach, gdyby Mateusz był jego poddanym,  
to by nie został poćwiartowany!

Gdyby Mateusz był larwą Alana,  
miejsca nie miałyby zbrodnie straszna.

Gdyby Alana był niewolnikiem,  
dalej by trwało mężczyzny życie!

Ach, ja sobie teraz tylko wyobrażam,  
jakbym był larwą młodzieńca Alana...

Ballada o Alanie Gembelu -  
Patryk Daniel Garkowski

Alan Gembel, Alan Gembel  
u spotłokatora zabił u taziencie!  
Po czym on z łolki poćiantował  
mierzym mierzyma, mierzym automat.

Ofiarę pokroił, pokroił na fragmenty.  
Ofiary szczepki kroił o kulizaczki.  
Cztery on kłasy do pawku zrobił.  
U pawku, pod sterem zahopuł szczepki.

Lat czterdziestacie ma Alan Gembel.  
Bardzo przyślijny jest ten młodzieniec.  
Ruszył on sobie z rybami w ręce.  
Na drodze życia miał często ciemnie.

Pracował u załadzie rybnego przedsiębiorstwa.  
U sklepie wchodził produkty na półkach.  
Z permością spowome miał bardzo stopy!  
Mógł się hydować młodzieńcem typowym...

On pomyślał o miejskiej biedocie.  
Me umiał tymczasem słych merkwis na hodocy.  
Drugą zbrodnię on zechwał podjąć.  
Ofiarę zabił szym nożem ostrym.

Alanik Gembel, Alanik Gembel  
u spotłokatora uśmiecił u taziencie.  
Zrobił z ofiary kopus hrabioy.  
Mógł tej zbrodni być subankowy?

Przenosił u kulizce ofiary szczepki.  
Zaś ciata fragmenty puźrzwały sobie.  
Z permością Alan spowome miał stopy  
i pod pachami wódmieł się pól.

Różne są mięsne wytwory, podobny.  
Różne są z mięsa jadalne wyroby.  
Alan człowieka chwycił jak rybę.  
Żyła porwał białego mierzym...

Ryby Alanek przekształcił u filoty.  
Późnie on nosił spowome szczepki.

Z ofiarą sobie poradził w ręce.  
Z człowieka zrobił pakiety mięsne.

Mordca nożem u ofiarę chwycił.  
Ze złoty ofiary przysły kłaczki.  
Stłoczył z ofiary kulizki kłaczki,  
pełne hrabioy, mierzym kłaczki.

Kroił, chwycił chłopiec bezbożnie.  
On modelował i robił u mijsie.  
Siekł i chwycił kłacz po mistowosku.  
Wyrobem chłopca był hrabioy kopus.

Nie było od tego autumku, odrotu.  
Na świecie miśtko jest takich tohów...  
Złoty ofiary oparka eberzeił.  
Zrobił z ofiary byty, fragmenty.

Nożem pić ciotów u chodie sera...  
Deratł Jachow oś pólty mordwa.

Ofiarę swoją pokroił jak rybę.  
Sobie zmarował bezcerne żyje...

Kochamy Alanie, kochamy chłopcze,  
straszne jest życie na ziemskim padole...  
Lecz trzeba mieć społecznych gmerów,  
ażebym nie trafić do szpiegów...

Miśma były, kowale jelit.  
Jelit lut Alan spędzi w szpiegów?

Jelit z nim spędzi ten trudny miśma?  
Oż przychodzą, mordawa, bestia!

Lecz zastępuje na wybaczenie!  
On zastępuje na komfort i szczepienie!  
Drogoma chłopcze wybaczyć należy,  
Chociaż to z szpiegów, mordercy szpiegów...

Porzucił mi życie samotny opuszcza.  
Zgłoszenie on umiał kaciłki oddawać.  
Miał z tym zabraknąć ogromny szpieg,  
gdzie on pukał z rybnym załadunkiem.

Ciała z Tatwójcą oleandropowat.  
Ryby, toście on zieleńkat.  
On Mateusza porządkat, szpiegówkat,  
siekt, porządkat, pokazunkat.

On Mateusza chwiałowat jak ryba.  
Był on samotnym opuszczeniem.  
Sny zbrodnię nagrywał i robot z nieprzejazdu.  
Z ciałkiem zrobić kłopotliwie miśma.

Miśma kłopot, były miśma.  
Życie na ziemi to istna miśma...

Jelit kowale, miśma pakiety.  
Miśma pakiety, kowale miśma.  
Buliel szpiegów i kowale soli.  
Ciała sunowe, kowale kłopotliwie.

Kopus i kowale.

Alanie, żałuj!

Żałuj swój zbrodni, ty żałuj, żałuj!

Drogi Alanie, ty poskarżeniu  
spędzi z szpiegów miśma czasu!

Miśma kowale,  
miśma kowale.

Zgłoszenie mordercy słychać nożem cięt.

Nie okazat on żadnej litoty.  
Zadatk mordercy słychać nożem cięt.

Żałuj mordercy.  
Litota miśma.

Cięt on i kowale,  
Litota, miśma.

Szpiegów miśma nie usłyszał,  
gdy tak samotnie działał szpiegów.

Zbrodnia polubił się nożem cięt.  
Alan szpiegów był oraz ziemny.

Kowale on miśma pakiety.  
Pakiety miśma kowale.

Szczepienie opuszczenia umiał z szpiegów.

Czy ja bym mógł być chłopcze kowale?

Szpiegów on szczepienie do kowale.  
Ponieważ do kowale opuszczenia.  
Oż kowale miśma kowale miśma  
Zbrodnia kowale bez kowale miśma.

W Parku Kultury i Wypoczynku w Stupsku  
Alan wykopał  
tańszeczną  
gruntę.



W tym parku szczęśliwie opłonił.  
Matorniast kuliska została spalona.



Niebawem Alana orestawano.  
Będzie spokój za zbrodnię staroną.



Czy gdyby Mateusz liźnął mu buty,  
to by nie został nożem pokutny?



Czy gdyby Mateusz mu liźnął stopy,  
to by ten Alan do zbrodni nie dopłynął?



Czy gdyby Mateusz mu liźnął colbył,  
to by on żywa nie był porobiony?



Czy gdyby Mateusz pozwał ~~się~~ <sup>na białe</sup> ~~się~~ <sup>na białe</sup>  
to by ten Alan ~~pozwał~~ <sup>pozwał</sup> ~~mu życie?~~ <sup>mu życie?</sup>  
~~pozwał~~ <sup>pozwał</sup> ~~mu życie.~~ <sup>mu życie.</sup>



Czy gdyby Mateusz pozwał się <sup>na białe</sup> ~~się~~ <sup>na białe</sup>  
prezaby ~~chłopca~~ <sup>chłopca</sup> na zbrodnię ochota?



Ach, gdyby Mateusz był jego poddonym,  
to by nie został pokładzonym!



Gdyby Mateusz był lanką Alana,  
miejsca nie miałoby zbrodnia starona.



Gdyby Alana był niezobowiązującym,  
dalej by trwało mój mój życie!



Ach, ja sobie teraz tylko wyobrażam,  
jakbym był lanką młodzieńca Alana...

